Rok VI. Nr. 240 Sosnowiec, piątek 4 września 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-93, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Likwidacja rządów dyktatorskich w Jugosławji

Ogłoszenie przez króla nowej konstytucji.

BIAŁOGRÓD, 3. 9. Na posiedzeniu gabinetu, które odbyło się wczoraj późnym wieczorem w Bled pod przewodnictwem króla Aleksandra, zostały ustalone wytyczne nowej konstytucji jugosłowiańskiej. W ten sposób okres dyktatury, który rozpoczął się w d. 6 stycznia 1929 r., należy uważać za zakończony.

Jak wiadomo w styczniu 1929 r. król Aleksander rozwiązał parlament, zawiesił konstytucję i utworzył gabinet wojskowy pod prezesurą generała Żywkowicza, odpowiedzialny wyłącznie przed monarchą. Ten zamach stanu był spowodowany zaostrzeniem stosunków pomiędzy serbami i chorwatami, co doprowadziło w czerwcu w 1928 r. do zamordowania w parlamencie przywódców chorwackiej partji chłopskiej.

Jednakże król Aleksander stale podkreślał, że **dyktatura została wprowadzona wyłącznie na okres przejściowy** i że po uspokojeniu kraju nastąpi powrót do ustroju konstytucyjnego. Obietnicę swą król obecnie wypełnił.

Nowa konstytucja jugosłowiańska przewiduje **system dwuizbowy.**

Izba posłów będzie obierana na podstawie powszechnego bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Mandaty posłów mają trwać 4 lata. Izba będzie się zbierała corocznie w dniu 20 października.

Senat ma się składać w połowie z członków mianowanych przez króla, a w połowie z członków obranych przez naród.

Językiem urzędowym będzie zarówno serbski, jak chorwacki i słoweński. Podział administracyjny na 9 okręgów, wprowadzony przez dyktaturę, zostaje utrzymany.

Następnie konstytucja gwarantuje swobodę sumienia, wolność prasy oraz nienaruszalność mieszkania.

Tekst nowej konstytucji zostanie ogłoszony w dzisiejszym numerze dziennika urzędowego wraz z odezwą króla Aelksandra do narodu.

Jutro ogłoszony będzie dekret ordynacji wyborczej, który równocześnie ustali termin wyborów do parlamentu.

WAŻNE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

WARSZAWA, 3. 9. (wł.) Dziś rada ministrów, na wniosek ministra wyznań religinych i oświecenia publicznego, uchwaliła przedłużyć prawo nauczania na jeden rok, dla tych wszystkich nauczycieli szkół średnich, którzy dotychczas nie złożyli wymaganych egzaminów kwalifikacyjnych.

Ja kwiadomo, z dniem 31 sierpnia b. r. upłynął ostateczny termin zdawania egzaminów i około 1000 nauczycielom groziła utrata pracy.

W PAŹDZIERNIKU SESJA SEJMOWA.

WARSZAWA, 3. 9. (wł.) W dalszym ciągu ustala się opinja, że zwołania sesji nie należy się spodziewać we wrześniu, lecz dopiero z początkiem października.

Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła i jak słychać, zapaść ma dopiero w połowie września.

STAROSTA MIECHOWSKI przeniesiony do Drohobycza.

W związku z przeniesieniem starosty Porembalskiego z Drohobycza do urzędu wojewódzkiego w Kielcach dowiadujemy się, że starostą w Drohobyczu został mianowany starosta miechowski p. Emeryk

Obrady komitetu paneuropejskiego nad sprawą unji celnej austrjacko-niemieckiej.

GENEWA, 3. 9. (wł.) Cały wczorajszy i dzisiejszy dzień były wypełnione sprawą likwidacji unji celnej autrjacko - niemieckiej.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia kanclerz Schober oraz minister Curtius prowadzili kilkakrotne pertraktacje z różnemi osobistościami francuskiemi i niemieckiemi w tej sprawie.

Wskutek tego też wczoraj odraczano kilkakrotnie publiczne posiedzenie podkomisji kordynacyjnej komitetu paneuropejskiego, tak, że zamiast o 5-ej, rozpoczęło się ono około godziny 8-ej wieczorem.

Dziś w dalszym ciągu odbywały się obrady komitetu paneuropejskiego. Przemawiało cały szereg mówców, a najbardziej interesujące było przemówienie niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa, który mówiąc o zasadach unji celnej austrjacko - niemieckiej zaznaczył, że skoro unja ta ma dla Austrji przynieść ujemne konsekwencje, to Niemcy ewentualnie będą musiały zrezygnować z tej umowy.

Wobec takiego oświadczenia min. Curtiusa sprawę anszlusu należy uważać za zlikwidowaną.

Zuchwały napad w Horodence

Bandyta w kancelarji adwokackiej.

HORODENKA, 3. 9. Wczoraj w południe dokonano śmiałego napadu bandyckiego na znanego adwokata, dr. Hoftla. Bandyta pod pretekstem zasięgnięcia porady prawnej wcisnął się do kancelarji adwokata i tam, grożąc mu rewolwerem, zrabował 80 dolarów, 400 zł. i złoty zegarek. Następnie zamknął drzwi na klucz i zbiegł.

Po 2 godzinach ujęto bandytę, który okazał się niejaki Andrzej Czajkowski. Zeznał on, że miał wspólnika, który stał na czatach z krótkim karabinem austrjackim, ukrytym pod płaszczem.

Sekciarz sztundysta mordercą.

USMIERCIŁ WŁASNĄ SIOSTRĘ, JEJ MĘŻA I SYNA.

ŁUCK, 3.9. W nocy z 29 ub. m. na 30 ub. m. wybuchł we wsi Ośnica w powiecie łuckim zagadkowy pożar w gospodarstwie Melanji Czmielowej.

Sąsiedzi, wywaliwszy zamknięte drzwi chaty, dostali się do izby mieszkalnej, gdzie przedstawił się im straszny widok.

Na ziemi we krwi leżały zmasakrowane zwłoki Melanji Czmielowej, jej nieślubnego męża Antoniego Małeczki i syna Bazylego, liczącego lat 12.

Zwłoki wyniesiono na podwórze — dom cały spłonął.

Dochodzenie policji śledczej z Łucka wykazuje, że morderca uderzeniami ostrza siekiery w głowy i pchnięciami nożem pomordował swe ofiary, poczem podpalił dom, licząc na to, że zwłoki zostaną zwęglone i zbrodnia nie wyjdzie na jaw.

Ustalono, że rodzinę tę wymordował brat Czmielowej ,u którego w czasie rewizji znaleziono pokrwawione ubranie i narzędzie zbrodni t. j. nóż kuchenny i siekierę ze śladami krwi.

Teodor Czmiel, przyciśnięty do muru, przyznał się do zbrodni, której dokonał celem zagarnięcia majątku siostry.

Czmiel, który za rozbój i kradzież karany już był dwukrotnie więzieniem kilkuletniem, ostatnio wstąpił do sekty sztundystów, która, pomimo że głosi hasła „nie zabijaj" i zabrania noszenia broni, wydaje z pośród swych wyznawców najwiekszych zbrodniarzy na Wołyniu.

Bolszewicka rewolucja marynarzy w Chile.

PREZYDENT I RZĄD USTĄPILI ZE STANOWISK.

NOWY JORK, 3. 9. Sytuacja polityczna w Chile pogarsza się z godziny na godzinę. Oczekuje się w najbliższych godzinach ogłoszenia w całym kraju stanu oblężenia.

Tymczasowy prezydent Manuel Trucco wraz z całym rządem podał się do dymisji.

Marynarze przeszli obecnie do otwartego buntu. Większa część floty, wraz z największym południowo-amerykańskim okrętem wojennym „Almirante Latore" znajduje się w ich rękach.

Zbuntowani marynarze wystawili szereg żądań bolszewickich, domagając się w pierwszym rzędzie nieobniżania żołdu, dalej ukarania b. prezydenta Ibaneza i jego przyjaciół, nałożenia specjalnych podatków na bogatych obywateli, wywłaszczenia wielkich majątków ziemskich. Ponieważ z żądaniami temi solidaryzują się również związki robotnicze, oczekiwane jest ogłoszenie w Chile strajku powszechnego.

Po stronie rządu opowiedziała się wprawdzie flota powietrzna, wątpliwem jest jednak, czy rząd stanie do walki otwartej walki z buntem, wobec tego, że rewolucjoniści rozporządzają większemi siłami.

ORGANIZOWANIE KOMITETÓW WOJEWÓDZKICH DO WALKI Z BEZROBOCIEM.

WARSZAWA, 3. 9. (wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął swoje prace naczelny komitet do walki z bezrobociem.

Po zebraniu się powołanego w dniu wczorajszym prezydjum nastąpić ma obecne powołanie dalszych członków naczelnego komitetu, przedstawicieli organizacyj gospodarczych i społecznych.

W ciągu bieżącego tygodnia, jak słychać, komitet ma być zupełnie skompletowany.

Równocześnie idą prace w kierunku utworznia analogicznych komitetów okręgowych w województwach przemysłowych.

OBRADY B. B.

WARSZAWA, 3. 9. (wł.) Najbliższe posiedzenie plenarne bloku bezpartyjnego odbędzie się prawdopodobnie dopiero 1 października.

W najbliższym natomiast czasie odbędzie się odwołane onegdaj posiedzenie przewodniczących grup sejmowych i senackich u prezesa Sławka.

Obradować będzie również w najbliższym czasie pełny zarząd klubu.

O kandydatach, którzy powołani zostaną na stanowiska wiceprezesów klubu, brak informacyj.

NIEFORTUNNI WYNALAZCY.

Zabójstwo przez nieostrożność.

ŁÓDŹ, 3. 9. Dwaj uczniowie gimnazjalni, 16-letni Wacław Karolak i 17-letni Jan Ciszewski, skonstruowali specjalny rodzaj nabojów, któremi można było strzelać ze straszaka, jak i prawdziwego rewolweru.

Podczas manipulowania nad ulepszeniem wynalazku Ciszewski pociągnął nieostrożnie za cyngiel, raniąc śmiertelnie Karolaka, który zmarł w drodze do szpitala.

KŁÓTNIA NA SALI DANCINGOWEJ

Tancerka z odgryzionym policzkiem.

KRAKÓW, 3. 9. Na sali dancingowej „Locarno“ na Czerwonym Prądniku doszło między dwiema zawodowemi tancerkami do gwałtownej kłótni na tle zazdrości o tancerza. Z kłótni, która szybko przeszła w bójkę, wyszła jedna z tancerek z odgryzionym policzkiem. Poszwankowaną dziewczynę przewieziono do szpitala.

27 I 28 WRZEŚNIA BERLIŃSKA WIZYTA MINISTRÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 3. 9. Według doniesień tutejszych dzienników, termin wizyty ministrów francuskich w Berlinie ustalony został ostatecznie na 27 i 28 września. Ministrowie francuscy opuszczą Paryż 26 bm.

Ambasador francuski w Berlinie Francois Poncent, przebywający obecnie w Genewie, otrzymał polecenie zawiadomienia o tem rządu niemieckiego.

ŚMIAŁE SPEKULACJE EKSKAJZERA WILHELMA

zrujnowały wielki bank holenderski

BERLIN, 3. 9. Bank amsterdamski Rhodius Koenigs Handels Matschaapij, utrzymujący zażyłe stosunki z szeregiem banków niemieckich, stoi na progu bankructwa.

W kołach poinformowanych twierdzą, że przyczyną zachwiania banku są śmiałe spekulacje przeprowadzone za pośrednictwem tej instytucji przez Wilhelma II. Przez spekulacje ekskaisera bank holenderski miał ponieść straty kilkunastu miljonów guldenów. Ponadto bank odegrał poważną rolę w tranzakcjach, mających na celu ułatwienie ucieczki kapitałów z Niemiec.

Według niesprawdzonych pogłosek rząd niemiecki, chcąc ułatwić sanację instytucji, doprowadzonej do bankructwa przez ekskaisera, udzielił bankowi za pośrednictwem bank Hohenzollernów Dellbrück — Schickler Co kredytu w wysokości kilku miljonów marek.

KATASTROFA LOTNICZA POD CHODOROWEM.

Dwaj oficerowie lwowscy ranni.

LWÓW, 3. 9. Wczoraj wieczorem wydarzyła się pod Chodorowem katastrofa lotnicza. w czasie której odnieśli ciężkie rany mjr. Paleolog, zastępca dowódcy 6 p. lotniczego we Lwowie, oraz mjr. Chaberek, dowódca dywizjonu szkolnego tegoż pułku.

Katastrofa wydarzyła się w czasie ćwiczeń lotniczych. Mjr. Paleolog i mjr. Chaberek przybyli samolotem na inspekcję. Po ukończeniu inspekcji wystartowali do powrotnego lotu w kierunku Lwowa. Mjr. Chaberek doznał lżejszych obrażeń. natomiast stan mjr. Paleologa jest ciężki.

—o—

URATOWAŁ KONIE, SAM ZGINĄŁ POD KOŁAMI.

KRAKÓW, 3. 9. Na linji kolejowej Raba Wyżna — Chobówka dostał się pod parowóz pociągu osobowego gospodarz Józef Skupień, który wracał ze świeżo zakupionemi końmi do Załuczyna nad Czarnym Dunajcem. Skupień zdołał w ostatniej chwili przepędzić konie, sam jednak został przez koła parowozu rozszarpany.

NIEMCY WYDAJĄ DZIENNIK PROPAGANDOWY W GENEWIE

BERLIN, 3. 9. W związku z nadchodzącą konferencją rozbrojeniową zamierza kierownictwo wydziału prasowego niemieckiego urzędu spraw zagranicznych uruchomić w Genewie dziennik, któryby spełniał rolę tuby propagandy niemieckiej.

W tym celu prawdopodobnie nabyty zostanie bankrutujący dziennik „La Feuille d'Avis“ i zamieniony na dziennik popołudniowy.

ZŁA WOLA NIEMIEC

Coraz widoczniejszą, coraz jaskrawszą staje się dwulicowa gra jaką od dłuższego czasu prowadzą Niemcy na terenie międzynarodowym.

Polega ona na tem, że Niemcy wprawdzie wchodzą w skład ligi narodów i na gruncie genewskim radziby odgrywać dominującą rolę, — równocześnie z tem jednak czynią wszystko, aby zasadnicze rozstrzygnięcia w sprawach politycznych nie zapadały w Genewie, lecz — poza nią. Genewa — wedle planów niemieckich — ma być w tej chwili tylko trybuną propagandową dla podniecania mniejszości narodowych w Polsce, albo dla popierania procesów Gdańska w Polsce. Pozatem Niemcy chcieliby łaskawie „pozwolić“ lidze narodów na załatwienie drobiazgów i błahostek, jakichś trzeciorzędnych kwestyj spornych, — natomiast zasadnicze sprawy (zwłaszcza te, w których rolę odgrywają interesy niemieckie) radziby przenieść na „węższe forum“, tj. na forum narad kilku mocarstw, z wyłączeniem szeregu państw, o których bezwględnej przychylności do siebie mają Niemcy pewne wątpliwości.

Dał temu zresztą wyraz w przeddzień zebrania się obecnego rady ligi narodów kanclerz Brueningʼ, kiedy na publicznem zebraniu stwierdzał, że Genewa „nie nadaje się do zasadniczych rozmów o sytuacji światowej i do zasadniczych pociągnięć, celem odprężenia sytuacji.

To oświadczenie Brueninga jest ukoronowaniem długotrwałej a misternej roboty niemieckiej, polegającej od pewnego czasu na tem, by na rozmowy o ważnych sprawach nie dpuszczać nikogo, komu Niemcy nie przyznają rangi „mocarstwowej“, — a dalej, aby takie rozmowy odbywały się w różnych innych środowiskach np. (w Londynie, Paryżu, Berlinie), byle nie na terenie Genewy i byle nie w czasie sesyj rady ligi.

Gra ta o zepchnięcie ligi przy rozpatrywaniu trudności międzynarodowych do roli drugorzędnej — jest prowadzona systematycznie i, przyznać trzeba, nie bez skutku. W szeregu konkretnych wypadków liga bywała odsuwana od interwencji, a zwłaszcza od interwencji w tych srawach, w których Niemcy wolą mieć do czynienia tylko z Anglją, Francją i Włochami, równocześnie dążąc do stworzenia osobnej ligi wielkich mocarstw przy włączeniu do niej... Sowietów.

Jest to objaw bardzo charakterystyczny. Współżycie międzynarodowe chcieliby Niemcy oprzeć o system oligarchiczny, a nie o ustrój demokratyczny. Są pionierami oligarchji mocarstwowej, a przeciwnikami tej demokratycznej zasady, która przyświecała Wilsonowi, kiedy w lidze narodów chciał widzieć narzędzie pokojowe, obejmujące nietylko mocarstwa, ale wszystkie państwa, na równych prawach stanowiące o losach świata i o wzajemnych stosunkach narodów.

Charakter tej dwulicowej gry Niemiec jest już oczywisty i jawny. Walka, jaką prowadzą Niemcy, przeciw autoretytowi ligi narodód, dociera coraz bardziej do uświadomienia tych państw, które — jak statnio Francja w oświadczeniu premjera wobec min. Zaleskiego — stanowczo podkreślają, że liga narodów winna pozostać tem, czem zasadniczo jest; — organem porozumienia między wszystkiemi narodami i państwami, uznającemi jej autorytet, — organem „dobrej woli“.

M.

W przededniu ważnych narad w Genewie.

SPRAWA PAKTU O NIEAGRESJI.—MIN. ZALESKI, FR. PONCET I LITWINOW. — INTRYGI NIEMIECKIE. — SKARGA VOLKSBUNDU.—SPRAWA ANSCHLUSSU. — LOSY KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Z początkiem września zebrała się w Genewie rada ligi narodów. Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski bawił kilka dni w Paryżu, zwiedzając przy okazji wystawę kolonnjalną, skąd razem z francuskimi mężami stanu udał się do stolicy narodów — Genewy.

Wrześniowa sesja rady zapowiada się niezwykle interesująco w bieżącym roku z uwagi na szereg problemów międzynarodowych, które kierownicy polityki państw niewątpliwie będą się starali rozstrzygnąć pozytywnie w kierunku utrwalenia pokoju ogólno-europejskiego.

W tym koncercie politycznym pierwsze skrzypce przypadną oczywiście „bankierowi Europy“—Francji, której dominująca rola w obradach genewskich nie podlega kwestji. Nasza wielka sojuszniczka w osobach premjera Lavala, min. Fiandina i Franciszka Pouceta posiada niezwykle aktywnych polityków, którzy dalecy od iluzyj, umieją trzeźwo ocenić ogólną sytuację i dobrą, lub złą wolę partnerów.

Obrady genewskie będą się odbywały w atmosferze przeżywanego obecnie przez wszystkie państwa kryzysu gospodarczego. Coraz bardziej staje się jasnem, że trudności ekonomiczne, w których się znalazł cały nasz glob, mają bezpośredni związek z kryzysem zaufania politycznego.

Dlatego też na pierwszy plan wysuwa się kwestja pacyfikacji ogólno europejskiej i ściśle z nią związana sprawa bezpieczeństwa.

Ostatnio uczyniono wielki krok w kierunku osiągnięcia trwałych pokojowych stosunków między związkiem Sowieckim z jednej a Francją i Polską z drugiej strony, a to drogą negocjacyj nad zawarciem paktu o nieagresji.

Jakkolwiek wprawdzie nie istnieje formalne inuctim, jako warunek parafowania paktu przez Francję i Polskę, niemniej jednak pertraktacje odbywają się w atmosferze pełnego porozumienia między obu sojuszniczkami i zarówno Quai d'Orsay, jak i nasze M.S.Z. są stale informowane o posunięciach każdej ze stron na szachownicy politycznych rozgrywek.

Tem się też tłumaczy zdenerwowanie Berlina i wywieranie przez Wilhelmstrasse nacisku, na bawiącego przed kilku dniami nad Sprewą Litwinowa, w sensie negatywnym dla ostatecznego zawarcia paktu o nieagresji z Polską, co znalazło swój wyraz w ostatnio opublikowanem oświadczeniu sowieckiego komisarza dla spraw zagr.

Odsłania to rąbek tajemnicy wiszącej nad tajną klauzulą do traktatu niemiecko-sowieckiego z Rappallo.

Co jednak przeważy: taktyka niemiecka, czy złoto francuskie — rychło zobaczymy.

Niemcy swoim utartym już zwyczajem wysuwają, jako przedmiot obrad na obecnej sesji rady, skargę volksbundu. Na tym punkcie jednak zostały pobite własną bronią Bowiem Polska, odwzajemniając się, przeciwstawi się rozpatrywaniu powyższej sprawy z powodu zbyt późnego doręczenia odpowiednich aktów naszemu M.S.Z., jak to w swoim czasie, na poprzedniem posiedzeniu rady ligi, uczyniły Niemcy przy poparciu min Hendersona i referenta sprawy, delegata japońskiego.

Jednym z najbardziej wzbudzających ogólne zainteresowanie tematów obrad genewskich będzie niewątpliwie sprawa anschlussu.

Trybunał międzynarodowy w Hadze przesłał już sekretarjatowi ligi narodów swoją opinję w kwestji unji celnej niemiecko - austrjackiej.

Wydaje się jednak prawdopodobnem, że rząd austrjacki, stojący w obliczu niebywałego przesilenia gospodarczego Republiki, przełoży doraźną pomoc finansową ze strony Francji nad ryzykowne wiązanie się z banrutującemi Niemcami, i sam, nie czekając wyroku haskiego, projekt anschlussu zaniecha i wycofa.

Francja, jak to dowcipnie określono, „strzela złotemi kulami“ — i jak dotychczas, trzeba powiedzieć, że „strzela“ z powodzeniem. Jest to rezultat rozumnej i zapobiegliwej polityki finansowej.

Niemniej ciekawie przedstawia się sprawa naznaczonej na 2 lutego 1932 r. konferencji rozbrojeniowej.

Tutaj zarysowały się wyraźnie dwa przeciwne obozy: jeden z Francją, Polską i małą ententą na czele wyznaje zasadę, że poczucie bezpieczeństwa osiągnięte zapomocą odpowiednich traktatów gwarancyjnych, umożliwi dopiero ograniczenie zbrojeń i pozwoli fundusze, zużywane dotąd na cele militarne, obrócić na kredyty i inwestycje gospodarcze, — drugi zaś obóz, reprezentowany przedewszystkiem przez Niemcy, Włochy i, jak dotychczas, Anglję tj. państwa, dotknięte najsilniej kryzysem ekonomicznym, stoi na gruncie natychmiastowego ograniczenia wydatków wojskowych do minimum i faktycznego rozbrojenia, co, zdaniem przedstawicieli tych państw, samo wpłynie na pacyfikację Europy.

Jak dalece stanowisko to jest błędne i nie wytrzymuje krytyki, dowodzi chociażby fakt, że traktatami „rozbrojone“ Niemcy, swoją agresywnością w stosunku do Polski mącą ustawicznie poczucie spokoju, stawiając się w roli ewentualnego napastnika.

Po ostatniej zmianie na stanowisku kierownika angielskiego Foreine Ooffice, nowy minister, lord Reading, polityk wytrawny i doświadczony, pozwala żywić nadzieję, że i sprawa bezpieczeńswa i rozbrojenia, aczkolwiek termin konferencji należy postawić pod znakiem zapytania, zostanie pomyślnie w sensie pozytywnym dla pokoju europejskiego i światowego rozwiązana. Oby się to stało jak najprędzej.

Michał Poleski.

Rokitno Szlach., wrzesień 1931 r.

Posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.

Pierwszym punktem obrad środowego posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie była sprawa uchwalenia statutu opłat za prawo jazdy pojazdami mechanicznymi. Statut ten uchwalono. Podatek ten zasili kasę magistratu **o 6.000 zł.**

Przy omawianiu planu budowy ul. Siemońskiej wywiązała się dłuższa dyskusja. Przedewszystkiem chodziło czy drogę tę budować z wapniaka, czy z trwalszego i droższego kamienia. Radny **Kisyński** był zdania, aby drogę wyłożyć tańszym materjałem t. j. wapniakiem, dlatego, że drogi tej, za te same pieniądze będzie można wybudować więcej. O ile chodzi o trwałość drogi, to wytrzyma ona na 6 lat, a wygoda dla ludności wielka. Odmiennego zdania był p. **Rechnic.**

W międzyczasie zabrał głos inżynier miejski p. **Winter** i oświadczył, że województwo nadesłało niedawno pismo, w którem zawiadamia magistrat, że budować dróg wapniakiem nie wolno.

Wobec takiego oświadczenia, sprawę budowy drogi przy ul. Siemońskiej odłożono do czasu porozumienia się z województwem.

Sprawę kupna nieruchomości od **Borzykowskiego i S-ki,** odesłano do komisji spraw ogólnych, celem dokładniejszego zastanowienia się nad nią.

Ostatnim punktem obrad była sprawa dzierżawców zdrojów ulicznych.

Dzierżawcy zwrócili się do magistratu z prośbą, aby zdroje uliczne na noc były zamykane. Po dłuższej dyskusji rada uchwaliła prośby dzierżawców nie uwzględnić.

Uchwalono jednak, aby zdroje uliczne były czynne od 5-ej rano do 12-ej w nocy (poprzednio do 11 w.).

Udział kas chorych w akcji dożywiania bezrobotnych

Jak się dowiadujemy, kasy chorych na terenie całej Polski wezmą udział w akcji pomocy bezrobotnym, mianowicie w zakresie dożywiania dzieci z pośród najbiedniejszych rodzin bezrobotnych.

Poszczególne kasy chorych subsydjować będą wydatnie instytucje, prowadzące tego rodzaju akcję dożywiania. Władze nadzorcze kas chorych wydały już w tej sprawie odpowiednie zarządzenia, wszystkim kasom.

Póki czas -- zakładać sady

3-LETNIEGO KREDYTU UDZELA TOW. ORGAN. i KÓŁEK ROLNICZYCH

Okręgowe towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych przypomina za naszem pośrednictwem, że rozdział 3-letnich kredytów na zakładanie sadów kończy się z dniem 10 września. Przy okazji nadmieniamy, że zainteresowani mogą otrzymać na 3-letni kredyt drzewka owocowe wysokiej jakości i pełni gwarantowane, a pochodzące z fermy i szkółki rolniczej w Wojkowicach Kościelnych, po cenie zł. 3.40 za sztukę. Pierwsza spłata zaciągniętej pożyczki w wysokości jednej piątej sumy, nastąpi dopiero po upływie 1 roku, reszta zaś płatna w odstępach półrocznych.

Onegdaj w Poraju zakupiono 1500 sztuk powyższych drzewek. Zainteresowani winni się zgłaszać w wydziale rolnym sejmiku zawierckiego w godzinach urzędowych.

Bednarski odmawia w więzieniu przyjmowania pokarmów.

WŁADZE WIĘZIENNE ZMUSZONE SĄ STOSOWAĆ ODŻYWIANIE SZTUCZNE.

Jak już donosiliśmy, sędzia śledczy p. Polak zarządził przeniesienie Bednarskiego z więzienia będzińskiego do więzienia w Sosnowcu.

Zarządzenie to spowodowane zostało pogróżkami Olszewskiego, który oświadczył Bednarskiemu, że jeśli nie odwoła swych zeznań **czeka go niechybna śmierć.**

Przez kilka dni Bednarski zachowywał się stosunkowo dość spokojnie. Zdenerwowanie, wypływające z panicznej wprost obawy o swoje życie — minęło.

Obecnie od 3 dni Bednarski począł znów zdradzać silne podniecenie, **a od 2 dni odmawia przyjmowania Pokarmów.**

Władze więzienne, które starały się nakłonić Bednarskiego do jedzenia wyczerpały już wszystkie środki.

Pozostało więc ostateczne wyjście: sztuczne odżywianie, które władze więzienne mają zastosować w dniu dzisiejszym.

Kąpiel robotnika w gorącym cynku.

STRASZNY WYPADEK W FABRYCE „IDEAL“ w WOLBROMIU

Wczasie pracy w fabryce „Ideal“ w Wolbromiu, należącej do koncernu Westenów, w dniu 2 b. m. wpadł do basenu, napełnionego gorącym cynkiem robotnik tej fabryki **Franciszek Sarwa,** mieszkaniec domów fabrycznych (pochodzący z Chliny, gm. Żarnowiec).

Dzięki tylko sprzyjającym warunkom Sarwa uniknął śmierci. Doznał on jednak silnych poparzeń.

I znów tutaj, jak w czasie wypadku z majstrem Leśniakiem w Olkuszu, który wpadł do basenu z gorącą smołą, powtarza się, że basen z cynkiem nie był odpowiednio zabezpieczony i urąga elementarnym przepisom o ochronie pracy. Jak nas informują, basen ten jest za nisko urządzony (zaledwie kilka centymetrów ponad powierzchnią podłogi) i każde potknięcie się nogą, grozi wpadnięciem do basenu.

Byłby już czas, aby inspektor pracy bardziej energicznie zajął się bezpieczeństwem w fabrykach Westenów, którzy widocznie przez oszczędność narażają swoich robotników na śmierć i kalectwa, bez gwarancji odpowiedzialności, gdyż kierownictwo w tych fabrykach pozostaje w rękach obcokrajowców - niemców.

Odkrycie domu schadzek w Sosnowcu

WŁAŚCICIEL WESOŁEGO DOMU POSIEDZI 8 MIESIĘCY W WIĘZIENIU.

26-letni Stanisław Malec (Sosnowiec, Sąsiedzka 5) założył w swojem mieszkaniu dom schadzek.

Do późnej nocy rozlegały się śpiewy i muzyka.

Lokatorzy tego domu skarżyli się, że nie mają spokoju w dzień ani w nocy, że dziewczyny chodzą po domu bez ubrania.

Do urzędu śledczego w Sosnowcu przyszedł list anonimowy, w którym nieujawniony autor opisuje orgje odbywające się na ul. Sąsiedzkiej w Sosnowcu.

Policja przyszła do mieszkania Malca, gdzie zastała kilkanaście osób grających w karty i pijących wódkę.

Malec tłumaczył się, że sutenerstwem nie zajmuje się. Utrzymuje się z procentu od pieniędzy otrzymanych za sprzedaż domu i pobiera zasiłek z funduszu bezrobocia.

Wczoraj Malec stanął przed sądem okręgowym, jako oskarżony o sutenerstwo.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Z żałobnej karty

Dnia 28 sierpnia 1931 roku zmarł długoletni członek i naczelnik straży ogniowej sp. akc. przem. włók. H. Dietel, w Sosnowcu śp. drh. Juljusz Joseph. Śp. J. Joseph był jednym z najczynniejszych członków straży, w której przetrwał lat zgórą 40.

Wielką zasługę położył śp. naczelnik na niwie pożarnictwa w Zagłębiu Dąbrowskiem i okolicy, wprowadzając pierwszy ćwiczenia taktyczne w straży w fabr. H. Dietel w Sosnowcu, za które została straż nagrodzona złotym medalem na powszechnej wystawie krajowej w Częstochowie w roku 1909 za konkursowe popisy strażackie, a śp. J. Josephowi, komitet wystawy przyznał dyplom podziękowania za doskonałe wyćwiczenie oddziału strażackiego. Dodać należy, że już w 1900 r. zmarły doprowadził drużynę do tego stopnia rozwoju, że wyruszyła ona z własnemi narzędziami na ratunek klaszoru na Jasnej Górze, podczas pamiętnego w tym roku pożaru. W roku zaś 1925. w dniu św. Florjana, patrona strażackiego, otrzymała straż fabr. Dietla, od głównego zw. str. Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie dyplom uznania za długoletnią i owocną pracę na polu pożarnictwa polskiego, zawdzięczając wysiłkom śp. komendanta Josepha.

Śp. J. Joseph pracując w firmie H. Dietel jako majster przez lat 44, uzyskał sobie zaufanie, którym go darzyła dyrekcja fabryki, powierzając mu najbardziej odpowiedzialne prace. Że takim był śp. J. Joseph, jakim go tu kreślimy, dowodzi akt oddania ostatniej posługi. Przy dźwiękach marszów żałobnych 2 orkiestr. fabr. Hulczyńskiego i kop. hr. Renard i udziale 25 drużyn strażackich Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, zgórą 450 czynnych członków straży i tłumów ludności, które zjednał sobie śp. druh, odprowadzono Go na miejsce wiecznego spoczynku. Nad grobem zmarłego w pięknych słowach przemawiał ks.-pastor Titz, oceniając przebieg Jego twórczej pracy, której był oddany. Z ramienia związku okręgowego i wojewódzkiego, żegnał zmarłego słowami pełnemi uczucia drh. prezes sraży ogniowych p. sędzia Herman i w imieniu osieroconej straży firmy H. Dietel przemawiał dowódca oddziału drh. Rudawer.

Przy opuszczaniu ciała na wieczny spoczynek i odegraniu marsza „W ciemnej mogile“ ośm pochylonych nad mogiłą sztandarów strażackich, pokrytych kirem żagnały zmarłego.

Straż fabryki H. Dietel straciła gorliwego zwierzchnika, który pracował dla idei strażackiej, i żegna go strażackiem hasłem Czołem Druhu Naczelniku! Niech Ci ziemia lekką będzie!

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 4 Piątek	Dziś: Rozalji Jutro: Wawrzyńca Wschód słońca: 4.50 Zachód słońca: 6.19

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 4 września.

11.40. Przegląd pras. kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt p. t. „Jak uniknąć zatrucia grzybami. 15.45. Kom. sport. 16.00. Kącik krótkofalowy. 16.10. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. lit. w jęz. franc. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Muzyka lekka i tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie repert. Warsz. Teatrow Miejsk. 22.00. Feljeton p .t. Podparnasie polskie. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz .nast. 22.30. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

WARSZAWA.

Sobota 5 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Tr. ze Lwowa. 12.45. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.45. Kom. Tow. Kooperatystów. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Przegląd wydawnic. perjodycznych. 15.45. Wiad. wojskowe dla wszystkich. 16.00. Program dla młodzieży p. t. Ocalenie Melisandry, czyli bohaterski czyn Don Kiszota. 16.30. Koncert dla młodzieży. 16.50. Kom. dla żegramof.glugi i rybaków 16.55. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Naboz. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40 Wiad. bież. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka z płyt gramof. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 Kom. meteor., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Utwory Chopina. 23.00. Muzyka tan. z rest. Polonia Palace Hotel .

WARSZAWA.

Piątek, 4 września.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt z Warsz. 15.45. Jak ogrodniczek Michałko chciał udawać ducha i co z tego wynikło. 16.00. Kącik krótkof. z Warsz. 16.10. Koncert z płyt gramof. 16.50. Pogad. lit. z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert ork. Policji woj. Śl. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. O planetach systemu słonecznego. 19.55. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Z Kielc.

(k) **Odwołanie zabawy leśnej na Słowiku.** Zarząd kieleckiego koła związku podoficerów rezerwy Rzczplitej Polskiej, z powodu od niego niezależnego (niepogody) odwołuje niniejszym urządzenie zapowiedzianej swego czasu zabawy leśnej na Słowiku w dniu 6 września r .b.

Natomiast zarząd kieleckiego koła O. Z. P .R. postanowił urządzić w dniu 3 października br. w sali świelicy podoficerskiej 4 p .p. leg. przy ul. Szerokiej 42, zabawę jesienną, połączoną z szeregiem miłych dla gości niespodzianek.

Bliższe szczegóły zabawy w zaproszeniach.

(k) **Przy pracy.** Szmelcman Jankiel, lat 20, mieszkaniec m. Opatowa, zatrudniony był przy budowie domu Wajsbluma Szmula przy ul. Berka — Joselowicza w Opatowie. W czasie wciągania belki na balkon I-go piętra, belka ta w połowie zważyła się, przyczem Szmelcman uderzony tą belką w piersi — spadł na bruk i po upływie kilku minut zmarł.

(k) **Nieostrożność.** Żelazowski Józef, lat 36, zam. we wsi Grocholowice, gm. Sadowie, pow. opatowskiego ,w czasie manipulowania nabitym rewolwerem, spowodował wystrzał, przyczem kula ugodziła go w klatkę piersiową prawego boku. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Opatowie. Żelazowski jest zawodowym złodziejem i broń posiadał nielegalnie.

— Piłek Leopold, uczeń gimnazjum, zam. we wsi Faliszew, gm. Skotniki, pow. koneckiego, w czasie manipulowania pistoletem, postrzelił się w brzuch, wskutek czego w dniu 28.8 b. r. zmarł.

(k) **Kradzież desek.** Dnia 2 b. m. o godz. 0.30, siedmiu nieznanych osobników, skradło z tartaku na Herbach pod Kielcami, należącego do Klajmana Joela, zam. w Kielcach przy ulicy Silniczej nr. 5 — kilkanaście sztuk desek jodłowych, wart. 30 zł., poczem zbiegli w kierunku Niewachlowa.

(k) **Pożar.** We wsi Zdonków, gm. Borkowice, pow. koneckiego, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Bruchnickiego Stanisława. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 9 domów mieszkalnych, 8 stodół wraz ze zbożem i 19 obór. Ogólne straty wynoszą około 40.000 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Nowe ceny mąki i chleba.** Na posiedzeniu komisji cennikowej w magistracie ustalono nowe ceny mąki, chleba i bułek.

Za kg. 65-procentowej mąki żytniej — 40 gr., chleb z tej mąki wypiekany również 40 gr. za kg.

Klg. bułek — 75 gr., bułka 100-gramowa — 8 gr., 50-gramowe — 4 gr.

Wyłoniona kilka dni temu specjalna komisja, której zadaniem było przeprowadzić drobiazgową kalkulację ceny mąki, po dokładnych obliczeniach orzekła, że ustalona cena mąki w stosunku do ceny zboża nie jest zaduża.

(s) **Dochód z zabawy ligi morskiej i kol. w Sosnowcu.** Zarząd oddziału ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu ogłasza za naszem pośrednictwem wynik sprawozdania kasowego z zabawy ludowej, urządzonej dn. 15 sierpnia w parku gwarectwa hr. Renard.

Za bilety wejściowe łącznie z bufetem, loterją itp. zebrano 1442 zł. 60 gr., wydatki — 1086 zł. 66 gr., **czysty zysk zyniósł 355 zł. 94 gr.**

(s) **Banda złodziei kolejowych w potrzasku.** Wczoraj donosiliśmy o wykryciu bandy złodziei kolejowych, która od dłuższego czasu dokonywała kradzieży z wagonów podczas biegu pociągu, na odcinku między stacjami Bugaj — Ząbkowice. Złodzieje w ostatnich dniach skradli kilka tysięcy klg. żelaza. Zorganizowana obława przez policję, przyniosła pożądane rezultaty. Cała niemal banda wpadła w ręce policji. Są to: **Juljan Mroczkowski**, zam. we wsi Sikorka, **Stanisław Czajkowski i Józef Karkula**, zamieszkali we wsi Tuczna Baba i **Sylwester Kalarus**, zam. we wsi Grudki.

Wszystkich przekazano do dyspozycji sędzego śledczego.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie"— „Płonące serca". Kino „Palace" — „Śpiewak jazzbandu".

Strajk w fabryce Fitznera i Gampera w Dąbrowie zlikwidowany

W fabryce Fitznera i Gampera w Dąbrowie, jak to donosiliśmy, wybuchł strajk, na skutek redukcji 10 robotników.

Przedstawiciele robotników kategorycznie zażądali od dyrekcji fabryki przyjęcia z powrotem do pracy zredukowanych swych towarzyszy, jednocześnie zwrócili się z prośbą do inspektoratu pracy w Sosnowcu o interwencję.

Wczoraj w Dąbrowie odbyła się w tej sprawie konferencja, pod przewodnictwem inż. Fefermana, która po długotrwałych pertraktacjach doprowadziła do zlikwidowania strajku.

Dyrekcja fabryki zgodziła się przyjąć z powrotem do pracy zredukowanych 10 robotników, pod warunkiem, że będą pracowali tylko 2 tygodnie w miesiącu.

Pozatem na konferencji załatwiona została sprawa terminatorów. Ci wszyscy, kórzy pracują w fabryce 4 lata będą mieli płace rzemieślników 2 kategorji.

Zawody z broni małokalibrowej o „odznakę strzelecką" III i II klasy w Strzemieszycach.

Komenda 5 kompanji strzeleckiej w Strzemieszycach Wielkich urządza w dniu 6-go bm. na strzelnicy własnej (na Sałasiśnie około młyna) zawody z broni małokalibrowej o „odznakę strzelecką" III i II klasy. Zawody te odbędą się pod kierownictwem komendy 5 kompanji strzeleckiej i przy udziale komendanta powiatowego **Z. Nowary.** Do komisji sędziowskiej wejdą: przedstawiciele z komendy powiatowej zw. strzel. (sędzia główny), przedstawiciel z komitetu gminnego pw. i wf., oraz pp.: **Motała Wojciech, Radzimski Stanisław i Haberko Mieczysław.**

Początek zawodów, o godz. 7-ej, przy czem strzelanie odbywać się będzie w następującej kolejności: posterunki p. p., związki podof. rezerwy, zarządy oddziałów strzeleckich, związki kolejowego pw., oddziały strzeleckie, klub obywatelski „Siła", klub myśliwski, związek harcerski, związek kupców polskich, osoby nienależące do organizacyj.

Warunki zdobycia odznaki III klasy — 150 pkt. na 200 możliwych, odległość 25 mtr., II klasy — 160 pkt. na 200 możliwych, odległość 50 mtr. Tarcza 10 pierścieniowa, ilość strzałów 2 serje 10-cio strzałowe z postaw regulaminowych i 3 strzały próbne nieocenione. Broń małokalibrowa długa kal. 22, amunicje można będzie zakupić na miejscu zawodów. O odznakę II klasy mogą ubiegać się tylko ci zawodnicy, którzy posiadają już odznakę III klasy. Bliższe szczegóły w programach rozesłanych do poszczególnych organizacyj.

Dlaczego krowę należało dobić?

WEDŁUG OPINJI FELCZERA WETERYNARJI SERCE KROWIE ULEGŁOBY CAŁKOWITEMU ZGNICIU.

U p. Dobrowolskiego, obywatela powiatu baranowickiego, zdechla krowa. W dwa dni później, by mięso się nie zmarnowało krowę „dobito", w międzyczasie j e d n a k p. Dobrowolski część mięsa z padłej krowy już zdążył sprzedać.

Sprawą tą zainteresowała się policja, która pociągnęła p. Dobrowolskiego do odpowiedzalności, kierując sprawę do sądu.

Na sprawie p. Dobrowolski, bronił się świadectwem, wystawionem przez felczera weterynarji, p. Foltyna. P. Foltyn tak uzasadnił konieczność dobicia krowy:

„Krowa połknęła z pokarmem gwóźdź, który przez przewody pokarmowe dostał się w okolicę serca i wbił się do serca na głębokości 2 cali. Z tego powodu serce w miejscu, gdzie znajdował się wbity gwóźdź poczęło gnić dookoła w promieniu 1 cala. Wobec takiego stanu krowa w żaden sposób nie mogła być uratowaną, albowiem prędzej, czy później serce musiało „ulec całkowitemu zgniciu".

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Dnia 28 lipca br. w kościele parafjalnym w Będzinie, odbyły się zaślubiny panny Kazimierzy Zofji Puchalskiej z p. Leonem Rodzynem, adwokatem w Będzime.

Z Dąbrowy.

(d) **Uroczyste otwarcie lokalu zw. zaw. górn. (Z. Z. Z.) w Niemcach.** W niedzielę, dn. 6b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie własnego lokalu związku zaw. górniczego (Z. Z. Z.) w domu p. Łyki obok kop. „Jakób" w Niemcach.

Na powyższą uroczystość zaprasza wszystkie pokrewne org. Z. Z. Z. zarząd oddz. zw .zaw. górn. w Niemcach.

(d) **Publiczna szkoła dokształcająca zawodowa.** Towarzystwo kursów technicznych w Dąbrowie, na zasadzie zezwolenia udzielonego przez kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego na prowadzenie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w Dąbrowie, podaje do wiadomości wszystkim zakładom przemysłowym , rzemieślniczym i handlowym, oraz rodzicom, że zapisy do **publicznej szkoły dokształcającej zawodowej młodocianych pracowników** (ślusarzy, tokarzy, kowali, blacharzy, spawaczów, elektromonterów, stolarzy, modelarzy, kotlarzy, cieśli, murarzy, malarzy i t. p. oraz krawców, szewców, piekarzy, fryzjerów, drukarzy i t. p.) **urodzonych w latach 1913, 1914, 1915 i 1916**, będą się odbywać w lokalu przy ul. Legjonów 85, (szkoła górnicza i hutnicza) w czasie **od 3 do 9 września rb.** od godziny 4 do 7-ej wieczorem. Wykłady rozpoczną się 10 bm. o godz. 6 wiecz.

Świadectwa z ukończenia publicznej szkoły dokształcającej zawodowej są wymagane przy składaniu egzaminów czeladniczych w izbie rzemieślniczej.

Przy zapisie kandydaci winni przedstawić: 1) zaświedczenie przedsiębiorstwa od kiedy i w jakim charakterze kandydat jest zatrudniony (młodociany robotnik, terminator, praktykant, uczeń handlowy i t. p.), 2) świadectwo szkolne, 3) dowód osobisty lub metrykę urodzenia.

Kandydaci obecnie niepracujący przedstawią świadectwo z poprzedniego miejsca pracy, a nieposiadający świadectwa szkolnego będą poddani egzaminowi.

Lekcje na kursach wieczorowych dla pracowników dorosłych będą prowadzone niezależnie od powyższego, jak w latach ubiegłych. Zapisy rozpoczną się w końcu września, o czem nastąpią specjalne ogłoszenia.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

97.

— Nie zapopminajmy, że ta dziewczyna była beznadziejnie nieszczęśliwa i że nie miała nic do stracenia, a wszystko do wygrania. Gdyby nie ten morderczy plan, byłaby prawdopodobnie popełniła samobójstwo. Lekka rana w łopatkę była wobec jej zakusów drobnostką. Kobiety umieją cierpieć w razie potrzeby. Nie, sierżancie, w danych okolicznościach Ada postąpiła nadzwyczaj logicznie.

— Ale dlaczego postrzeliła się w plecy? — zapytał Heath. — Kto słyszał?

— Zaraz. — Vance wziął drugi tom „Handbucha" i otworzył go w założonem miejscu. — Gross przytacza wiele takich wypadków. Przeczytam panu jeden ustęp: „Że miejsce rany może być zwodnicze dowodzą dwa następujące wypadki. W Wiedniu. Na Praterze, zabił się człowiek wobec kilku świadków, przyłożywszy sobie rewolwer do tyłu głowy. Bez tych świadków niktby nie dał wiary, że to mogło być samobójstwo. Żołnierz zabił się z karabinu, ustawiwszy go w ten sposób, że pocisk przeszył mu plecy... Tutaj również miejsce rany przeczyło teorji samobójstwa".

— Niech pan poczeka! — wykrzyknął nagle Heath. — Co się wtedy zrobiło z rewolwerem? Sproot go nie znalazł...

Vance nie odpowiedział. Przerzucił tylko sporo kart i zaczął tłumaczyć:

— „Wcześnie rano dano znać władzom o znalezieniu trupa zamordowanego człowieka, jak się okazało kupca zbożowego A. M., bardzo zamożnego. Leżał on twarzą do ziemi, z raną postrzałową za uchem. Pocisk przebił mózg i utknął w kości czołowej nad lewem okiem. Ciało znaleziono na środku mostu, nad głębokim strumieniem. W chwili gdy je miano zabierać, sędzia śledczy zauważył przypadkowo na drewnianym, próchniejącym parapecie mostu — prawie nawprost trupa — niewielką, świeżą rysę, spowodowaną najwidoczniej uderzeniem jakiegoś ciężkiego przedmiotu. Podejrzewając, że rysa ta mogła mieć coś wspólnego z morderstwem, kazał przeszukać dno strumienia pod mostem, skąd wyłowiono mocny sznurek długości czternastu stóp, z uwiązanym na jednym końcu ciężkim kamieniem, a na drugim — wystrzelonym rewolwerem, którego pocisk zabił kupca A .M. Okazało się zatem, że nie było to morderstwo, lecz zamobójstwo. A. M. przewiesił kamień przez parapet mostu i strzelił sobie w głowę, poczem puścił rewolwer, który, pociągnięty ciężarem kamienia, wpadł w wodę"... Teraz pan rozumie, sierżancie, co się stało z rewolwerem.

Heath patrzył na detektywa szeroko otwartemi oczyma.

— To znaczy, że jej rewolwer wyleciał przez okno, tak, jak tamtemu przez parapet?

— Z wszelką pewnością tak, Sproot przypomniał sobie, że okno było uchylone, a Ada strzeliła do siebie stojąc koło okna. Powróciwszy od Julji, uwiązała na sznurku jakiś ciężar i przerzuciła przez okno, a drugi koniec uczepiła do rewolweru, który, po wystrzale, wypadł przez parapet i zniknął w zaspie miękkiego śniegu, zaścielającego schody balkonu. W tym szczególe okazuje się znaczenie pogody. Plan Ady wymagał dużej ilości śniegu i właśnie dlatego noc z 8 listopada była jej tak bardzo na rękę.

— Na Boga, Vance! — wykrzyknął zdławionym głosem Markham. — To, co mówisz brzmi nie jak rzeczywistość, lecz jak jakiś upiorny sen.

— A jednak to jest rzeczywistość — odpowiedział poważnie Vance. — I to podwójna rzeczywistość — odpowiedział poważnie było i zostało uwiecznione w traktacie Grossa, z nazwiskami, datami i wogóle wszystkiemi danemi.

— Do djabła! Nic dziwnego, że nie mogliśmy znaleźć rewolweru — rzekł z trwożnym gniewem Heath. — A te ślady na śniegu? Też pewnie zrobiła je umyślnie.

— Tak, sierżance. I w tym względzie przyszedł jej z pomocą Gross. Jak tylko tej nocy przestało padać, zeszła nadół, włożyła stare kalosze Chestera i przeszła się do bramy i z powrotem. Poczem schowała kalosze w bibljotece.

Vance sięgnął znów po dzieło Grossa.

— Tu znajdują się wszystkie możliwe wskazówki o zestawieniu i wykrywanu śladów, a przedewszystkiem o chodzeniu w za dużem obuwiu. Przetłumaczę wam krótki ustęp. „Zbrodniarz chce rzucić podejrzenie na kogoś innego, zwłaszcza jeżeli przewiduje, że podejrzenie może paść na niego. W tym celu zostawia wyraźne, rzucające się w oczy ślady nóg w nieswoich butach.

d. c. n.

„Wojna domowa" w Nowym Jorku

STRZELANINA NA ULICACH NOWEGO JORKU. — NOCNE „POLOWANIA" NA PRZEMYTNIKÓW. — AKT OSKARŻENIA PRZECIW POLICJI. — CZY MOŻNA USUNĄĆ KORUPCJĘ?

(Korespondencja własna). **Nowy Jork, w sierpniu.**

Niewiadomo, co bardziej zaważyło na szali: czy siła i organizacja bandytów i przemytników alkoholu, czy też nieumiejętna walka z nimi policji. Lecz rozpanoszenie się zbrodniczego elementu w Ameryce przybrało rozmiary tak potężne, iż nikt w największych ośrodkach nie jest pewien ani życia, ani mienia. Doszło do tego, że walki uliczne, strzelanina z karabinów maszynowych, odstrzeliwanie się z automobilów na najbardziej ruchliwych ulicach „modne" dotąd tylko w Chicago, przerzuciło się do Filadelfji i Nowego Jorku. Prasa nowojorska z przerażeniem zapytuje, czy nie powróciły czasy wojny secesyjnej, gdy obywatele bezkarnie do siebie nawzajem strzelają, gdy przechodzień w każdej chwili stać się może ofiarą swej bezustannej wojny pomiędzy policją a przemytnikami alkholu.

Wieloletnią swą bezczynność pragnie nowojorska policja zrehabilitować obecnie drakońskiemi zarządzeniami. Nagle ogarnęa ją wyjątkowa gorliwość w likwidowaniu band przemytniczych. Gdy dawniej nietylko tacy „potentaci" przemysłu jak Jack Diamond lub Al Capone, lecz i drobni „racketeers" swobodnie krążyli po miastach Ameryki, organizując na oczach policji coraz to nowe „składnice" alkoholu, lub prowadząc bezkarnie zacięte między sobą walki, wydany zostaje obecnie „cichy rozkaz" policji, aby przemytników kłaść trupem na miejscu schwytania.

Od godziny szóstej wieczór do szóstej rano trwa prawo „wolnego polowania" na przemytników. Wówczas wyruszają z komisarjatów automobile, załadowane policjantami i uzbrojone w karabiny maszynowe. Co wieczór rozpoczyna się w podejrzanych dzielnicach miasta strzelanina; co wieczór pada kilku ludzi trupem. Czy winni? Czy brali udział w orgainzacjach przemytniczych? Nie wiadomo. Ale policja pokazuje, że jest czynna. Konstytucyjne „przesądy", iż niemasz przestępstwa, o ile nie zostało stwierzone przez sąd, iż niemasz kary pozasądowej, a tembardziej — kary śmierci, usunięte zostały na stronę.

W wielu wypadkach nie identyfikuje się nawet zabitych. Nocne „operacje wojenne" okryte są mrokiem tajemnicy i nie wiadomo nawet, czy prowadzone są celowo, czy też naoślep i czy czasami nie mają na celu likwidowania jednych band na korzyść innych, bardziej uprzywilejowanych.

Szef policji nowojorskiej w ten sposób usprawiedliwia wojnę domową na ulicach miasta. „Gangsters" nas nie oszczędzają. Każdej chwili narażamy swe życie. Wydałem rozkaz: żadnych aresztowań, lecz odrazu kulkę w łeb. Przeciwstawimy siłę sile, rewolwer — rewolwerowi, karabin maszynowy — takiemuż karabinowi przeciwników.

W walce tej wszystko zależne jest od tego, kto pierwszy wystrzeli. Agenci moi nie znają strachu, służba ich wymaga poświęcenia życia. Czyż nie powinni od obrony przejść do ofenzywy?".

Można wierzyć, że policja nowojorska nie zna strachu, ale czy jest rzetelna? Wiele wątpliwości wywołuje w tym względzie już nietylko fama powszechna, lecz urzędowy dokument, stanowiący istny akt oskarżenia przeciw amerykańskiej policji. Jest to raport, złożony prezydentowi Hooverowi przez umyślnie powołaną komisję z jedenastu członków pod przewodnictwem senatora Wickershama.

Komisja stwierdziła, że policja w Stanach Zjednoczonych jest do cna skorumpowana, że w wielu wypadkach współdziała z przemytnikami i z podejrzanymi „politykami". Zależność władz policyjnych od burmistrzów, którzy ze swej strony w okresie wyborów zależni są od wszelkiego rodzaju klik politycznych, będących częstokroć na utrzymaniu przemytników alkoholu i bandytów oto choroba, gnębiąca amerykańskich stróżów bezpieczeństwa.

Poziom moralny policji obniża się do poziomu klik, dzięki którym komendanci policji doszli do władzy.

Jako jedyne wyjście z tej sytuacji, komisja Wickershama zaleca prezydentowi: wstrzymanie stałych zmian osobistych we władzach policji po każdych wyborach, uniezależnienie policji od władz miejskich, stabilizację agentów policyjnych, aby nie obawiali się w każdej chwili wydalenia z pracy, wreszcie — usunięcie wszelkiego „politykowania" z szeregów policji.

M. B.

Jak przenosić wyrazy

ZASADY PODZIAŁU USTALONE UCHWAŁĄ POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.

Jednem z wielu zagadnień, sprawiających niekiedy wiele trudności piszącym było dotychczas przenoszenie wyrazów. Ileż to razy nie dopisywaliśmy wiersza do końca kartki, nie mając czasu zastanawiać się jak należy dany wyraz podzielić do przeniesienia.

Obecnie ogłoszono uchwałę polskiej akademji umiejętności (z dnia 12 czerwca b. r.) radykalnie rozstrzygającą te wszystkie wątpliwości.

Cała zasada przenoszenia wyrazów, dotychczas trudna do zapamiętania, bo składająca się z 40-tu punktów została radykalnie uproszczona.

Opierając się na względach logiki naukowej, oraz tradycji ortograficznej, sięgającej 16-go wieku akademja umiejętności ustaliła prostą, łatwą do zapamiętania zasadę wyrażoną w trzech punktach:

1. Nie dzieli się:

a) wyrazów jednozgłoskowych, np. wstręt;

b) połączeń liter, oznaczających jedną głoskę, a więc: — ch, sz, cz, dz i rz, — tego ostatniego zresztą z wyjątkiem takiego połączenia, które jest dwiema głoskami, jak np. w wyrazie marznąć. Wyraz ten można zatem podzielić: mar-znąć.

Wymienione połączenie liter należy traktować jak jedną literę;

c) t. zw. dwugłosek jak np. w wyrazie pauza.

2. Jedna spółgłoska pomiędzy samogłoskami przy dzieleniu przechodzi do drugiej części wyrazu, np.: no-ga, mu-cha.

3. Grupę spółgłosek między samogłoskami można albo całą przenieść do drugiej części wyrazu, albo dzielić dowolnie, tak jednak, by nie przenosić pojedyńczej samogłoski. Można zatem dzielić np.: i-skra, is-kra, isk-ra, ale nie można napisać iskr-a.

W uwadze dodano, że jeżeli wyraz posiada wyraźny przedrostek, to jego końcowa spółgłoska powinna pozostać w pierwszej części wyrazu, np.: od-osobnić, przed-wstępny, roz-strzygnąć, naj-wcześniej itd.

Wstrzasający dramat rodzinny.

MĄŻ ZABIŁ ŻONĘ, POCZEM ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Onegdaj w godzinach rannych w domu na Drodze Wuleckiej nr. 47 we Lwowe wydarzył się wstrząsający dramat rodzinny. Oto gdy około godziny 10-ej rano wrócił do domu Józef Lipka student praw U. J. K. we Lwowe oczom jego przedstawił się

okropny widok.

Oto w sionce obok kuchni leżały zwłoki jego matki z rozbitą głową, a obok kawał żelaza, który widocznie służył jako narzędzie mordu. Za chwilę nieszczęsny syn, który w całym domu nie mógł znaleźć ojca ujrzał go w stajni

wiszącego na haku

umocowanym w murze. Matka i ojciec nie żyli.

Lipka wszczął alarm, zbiegli się sąsiedzi, ale wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Niebawem przybyli na miejsce funkcjonarjusze policyjni. Wstępne dochodzenia wykazały, że Paweł Lipka, liczący lat 57, majster wiertniczy, mieszkał z 44-letnią Marją, oraz czworgiem dzieci w domu stanowiącym własność p. Saweryna, właściciela składu maszyn do pisania. Pożycie małżeńskie Lipków było

zupełnie poprawne

i oboje starali się o należyte wychowanie swych dzieci.

Dopiero w ostatnich czasach sąsiedzi stwierdzili, że między małżonkami panuje jakaś dysharmonja, przyczem Paweł Lipka okazywał silne zdenerwowanie, jednakowoż nie przypuszczano, że stosunki są tak napięte, że lada chwila

nastąpi katastrofa.

Wczoraj rano dzieci wyszły do szkoły, a w mieszkaniu pozostał tylko Lipka z żoną. Co między nimi zaszło, nie zostanie już ustalone, albowiem tajemnicę zabrali ze sobą do grobu. Przesłuchane dzieci zeznały, że rano rodzice byli w dobrych humorach i przyjaźnie ze sobą rozmawiali. Między godziną 8-mą a 10-tą, a więc przed powrotem najstarszego syna do domu, Lipka

pod wpływem chwilowego zaburzenia

dokonał morderstwa na osobie swej żony, a następnie po uświadomieniu sobie faktu potwornej zbrodni, sam sobie wymierzył sprawiedliwość przez powieszenie się.

Z zeznań niektórych świadków wynikałoby, że Lipka miał posądzać swoją żonę

o niewierność małżeńską

Prawdopodobnie jednak wersja ta jest wyłącznie wymysłem złośliwej plotki, nie wahającej się godzić w cześć ludzką nawet po śmierci.

Na miejsce przybyła następnie komisja sądowo - lekarska, poczem zwłoki zabrano do instytutu medycyny sądowej.

Z Zawiercia

(z) **Uruchomienie przędzalni T. A. Z.** Zamknięte na początku sierpnia r. b. przędzalnie fabryki „Zawiercie" mają być uruchomione w połowie września r. b. Przed zamknięciem fabryki robotnicy w przędzalniach zatrudnieni byli półtora dnie tygodniowo i otrzymywali zasiłki z Funduszu Bezrobocia, jako częściowo bezrobotni. Przez ile dni w tygodniu czynna będzie fabryka po jej ponownem uruchomieniu — jeszcze nie zadecydowano.

(z) **Z Mierzęcic.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popoł. w lokalu gminnym odbędzie się organizacyjne zebranie kółka rolniczego w Mierzęcicach.

(z) **Z życia straży ogniowych.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Zawierciu zjazd i zawody straży ogniowych okręgu zawierckiego dla grupy III (małomiasteczkowe) i dla grupy VI (wiejskie) wg. następującego programu: godz. 8.30 rano zbiórka wszystkich straży na boisku TAZ., godz. 9 przyjęcie raportu przez władze związkowe straży, godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, godz. 11.30 — defilada przed władzami przy remizie miejskiej straży ogniowej przy ul. Leśnej, następnie przerwa obiadowa do godz. 2 popoł., po której ćwiczenia i zawody dla grupy 4-ej na boisku TAZ., zaś dla grupy 3-ej na wspinalni straży miejskiej.

* * *

W ub. niedzielę odbyła się w Zawierciu odprawa oficerów straży ogniowych, które otworzył starosta powiatowy St. Konopacki, poczem sprawy zjazdów, regulaminu zawodów itp. referował st. instruktor p. E. Wochtman.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella" — „Kobieta na Marsie". Kino „Uciecha" — nieczynne.

—o—

Z Olkusza.

(ol) **Na bezrobotnych.** W dniu 5 bm. urzędnicy P. K. Ch. w Olkuszu, przy udziale zaproszonych osób, urządzają „czarną kawę" z przeznaczeniem całkowitego zysku na bezrobotnych m. Olkusza. „Czarna kawa" odbędzie się w cukierni p. Buraka.

(ol) **Echa samobójstwa pod Rabsztynem.** Onegdaj pisaliśmy o samobójstwie młodego człowieka, który rzucił się pod pędzący pociąg osobowy pod Rabsztynem. Samobójcą okazał się Apolonjusz Leśniak, ze wsi Ryczówek, gm. Ogrodzieniec. Pomimo pewnego dobrobytu, gdyż ojciec jego jest 14 to morgowym gospodarzem, Apolonjusz z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nosił się z zamiarem samobójstwa, już od dłuższego czasu.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2. 9.

Warszawa dol. 8.92 i pół
Londyn 43.39 i pół
Paryż 35.01
Wiedeń 125.50
Praga 26.44
Belgja 124.50
Szwajcarja 173.90
Holandja 359.80
Dolar War. pr. obrt. 8.92 i pół — 8.93

AKCJE.

Warszawa, 2. 9.

Bank Polski 112.00
5 proc. Poż. Konwer. 44.50
6 proc Poż. Dol. 68.00 — 69.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 2. 9.

Żyto 21.50 — 21.60 — 21.65
Żyto cena orjent. 20.50 — 20.75
Pszenica 20.75 — 21.75
Jęczmień brow. 21.00 — 23.00
Mąka żytnia 33.00 — 34.00
Mąka pszenna 33.25 — 35.75
Otręby żytnie 12.75 — 13.50
Otręby pszenne 12.50 — 13.50
Otręby pszenne grubsze 13.50 — 14.50
Owies 17.00 — 18.00
Usposobienie słabe.

Fałszywy ginekolog w ułańskiej czapce.

UNIWERSALNEGO OSZUSTA ZDEMASKOWAŁA ŻANDARMERJA.

Do fortu Irena pod Dęblinem przybył młody podporucznik II-go pułku ułanów, wsiadł w dorożkę pana Abramsona i kazał się wieźć „do takiego, co jada

tylko koszerne rzeczy“.

Inteligentny dorożkarz zawiózł gościa do miejscowego rabina, którego losy obdarzyły wdzięcznem imieniem i nazwiskiem: Rabin vel Rabinowicz.

Rabin przyjął z radością oficera, który nie wyrzekł się obyczajów swoich przodków i odesłał go do państwa Geherblatów, u których najlepiej podają

rybkę po żydowsku.

Tam zamieszkał dzielny podporucznik, przedstawiający się wszędzie jako: Tadeusz Jakubowicz.

Zajęcia pana Jakubowicza były bardzo dziwne. Według jego własnych twierdzeń, został on powołany na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe i

przydzielony (!) do folwarku Osmolice.

Odbywając tę ciężką służbę, podporucznik zaznajomił się ze starą rodziną ziemiańską Wajnpellenów, a nawet (jak szepczą złośliwi) pozyskał sobie serduszko panny Wajnpellen. Bywał też częstym gościem u d-ra Sochackiego.

Co jest jednak najdziwniejsze, to cywilny zawód pana Jakubowicza. Był on bowiem

ginekologiem

i jako taki udzielał porad, a nawet pisał recepty. Równie chętnie przyznawał się podporucznik do skończenia konserwatorjum.

Pewnego razu szosą w kierunku fortu Irena jechał major Greistein, stacjonowany w Stawach.

Zatrzymał go w drodze podporucznik Jakubowicz, prosząc o podwiezienie go bryczką.

Zachowanie Jakubowicza wydało się majorowi

dziwnie podejrzane,

a kiedy w czasie rozmowy dowiedział się, że podporucznik bawi w okolicy bez wiedzy władz wojskowych, zawiadomił o tym fakcie żandarmerję.

Pan Jakubowicz został aresztowany. Wkrótce potem przekazano go urzędowi śledczemu, jako

notorycznego cywila.

Fałszywy oficer, muzyk, ginekolog i uwodziciel nazywa się na codzień Chil Glas (Krochmalna 44) i jest korepetytorem.

KLĘSKA URODZAJU.



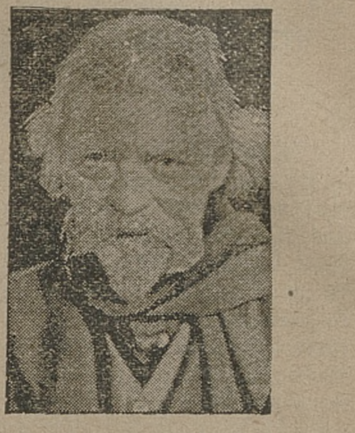
W Brazylji, pod opieką wojska, topią w morzu nadmiar kawy.

ŻYWIOŁOWA KATASTROFA POWODZI W CHINACH, KTÓREJ OFIARĄ PADŁO 250.000 LUDNOŚCI.



Wybrzeża Jangtse zalała woda na olbrzymich przestrzeniach.

ŚMIERĆ ANGIELSKIEGO POWIEŚCIOPISARZA.



Zmarł w swojej posiadłości ziemskiej na wyspie Man znany powieściopisarz Caine, dożywszy sędziwego wieku lat 78. Zmarły pisarz znany był i u nas w Polsce z licznych jego dzieł, tłumaczonych na nasz język.

Czyściciele butów pogromili bandytę.

Nowojorski Battery - Park znany jest, jako miejsce postoju czyścicieli butów.

Pewnego dnia do Battery - Parku wjechała lśniąca limuzyna. Wysiadł z niej wykwintny pan i skierował się do czyścicieli butów. Zwołał ich wszystkich w jedno miejsce, a dzieciaki zleciały się, sądząc, że przyjechał jakiś bogaty klient.

Tymczasem był to pomysłowy bandyta z Brooklynu, który oświadczył małym czyścicielom wyrok następujący:

„Wydzierżawiłem koncesję na czyszczenie butów w Battery - Parku. — Odtąd każdy z was musi mi oddawać

15 centów dziennie

ze swego zarobku. Będę was za to bronił przed napaściami obcych. Biada jednak temu, który sprzeciwi się mojemu rozporządzeniu“.

Chłopcy słuchali z otwartemi ustami tego przemówienia.

Nagle jeden z małych sprzedawców, 12-letni Ysauro Andauga krzyknął:

— Nic ci nie będziemy dawali! Wynoś się!

Bandyta zamierzył się na chłopca, ale wówczas, jak na umówiony znak, cała gromada

rzuciła się na niego.

W jednej chwili „racketer“ znalazł się na ziemi, pokryła go ruchoma fala dzieci. Biły go, tarmosiły, szarpały...

Policjant, sądząc, że mali czyściciele mszczą się na kliencie, który nie zapłacił, przyszedł napadniętemu z pomocą. Wyzwolił go i zaprowadzi do komisarjatu. Tu sprytny bandyta trafił tak przedstawić sprawę, że puszczono go na wolność.

Zadowolony, wyszedł z komisarjatu na ulicę, ale tu czekała go

straszna niespodzianka.

Olbrzymi tłum czyścicieli butów czekał na niego w wojowniczej postawie. W jednej chwili bandyta został znowu obalony na ziemię, a twarz jego gruntownie wysmarowana kolorowemi pastami do obuwia.

Gdy niefortunny „racketer“ dotarł do swego samochodu, ujrzał z przerażeniem, że auto jego jest całe pomalowane w dziwaczne wzory.

Bandyta

w łachmanach

odjechał swym zeszpeconym samochodem.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.